

[MOSKWA, 4] MARCA 1974

5. 3.74.

Милая Мария Львовна,

большое спасибо за лекарство. Оно благополучно прибыло и уже оказывает свое действие. Леня, для отца которого оно предназначалось, должен был Вам и Эле написать. Видимо, его письма до Вас уже дошли. Спасибо и за известие о моей статье, тем более ценное, что оно было единственным на эту тему.

Лидочке у нас действительно хорошо. Я сужу об этом не только по ее прямым высказываниям. Недели три назад, на одном отделском сборище, я видел ее — впервые за много лет — по-настоящему живой и веселой. Увы, хорошо ей бывает только урывками, а то по большей части она живет под тяжким гнетом разных грустных обстоятельств, что, впрочем, никак не выделяет ее среди других смертных.

Таня и Алик попеременно болели вирусным гриппом сейчас оба вполне здоровы. Алику в лаборатории не продлили договора (эта честь, среди всех сотрудников, была оказана только ему), и сейчас он — свободный художник, но с некоторыми шансами стать подвижником автоматического фр[анцузко]–русского перевода.

За Аню я очень рад и могу снова сказать, что я всегда ощущал в ней широту, силу и свободу духа, нам, фанатикам, недоступную. Слава Богу, что она так счастливо адаптировалась.

Кланяйтесь от меня друзьям.

Всего Вам доброго.

Ваш Ю. Апресян

[Stempl e:] 1) Москва, 4 III 74. 2) Warszawa, 12 III 74; stempel podwójny. 3) Warszawa, 13 III 74.

Rkp Arch. IBL PAN, k. 1 i koperta. — Data dzienna i miejsce wg stempla. W liście data dzienna o jeden dzień późniejsza.

*Przekład polski*

5. 3. 74.

Najmilsza Mario Lwowna,

bardzo dziękuję za lekarstwo. Szczęśliwie dotarło i już widać jego działanie. Lonia (lekarstwo było przeznaczone dla jego ojca) powinien był do Pani i do Eli napisać. Chyba

jego listy już doszły. Dziękuję też za informację o moim artykule, tym cenniejszą, że okazała się jedyną informacją na ten temat.

Lidzie jest u nas naprawdę dobrze. Sądzę tak nie tylko na podstawie jej bezpośrednich wypowiedzi. Mniej więcej trzy tygodnie temu na jakimś spotkaniu pracowników naszego działu widziałem — po raz pierwszy od wielu lat — że jest ożywiona i wesoła. Niestety, dobrze jej jest tylko chwilami, a przeważnie żyje ona pod naciskiem różnych smutnych okoliczności, co zresztą nie wyróżnia jej z grona innych śmiertelników.

Tania i Alik chorowali po kolei na grypę wirusową, teraz są już całkiem zdrowi. Alikowi w pracowni nie przedłużono umowy (takiego zaszczytu dostąpił tylko on jeden spośród wszystkich współpracowników) i teraz jest swobodnym artystą, ma jednak pewne szanse, by poświęcić się automatycznemu przekładowi francusko-rosyjskiemu.

Z Ani bardzo się cieszę i znowu mogę powiedzieć, że zawsze czułem w niej szerokość, siłę i swobodę ducha, dla nas, fanatyków, niedostępną. Chwała Bogu, że tak szczęśliwie się zaadoptowała.

Proszę kłaniać się ode mnie przyjaciółom.

Życzę Pani wszystkiego dobrego.

Oddany J. Apresjan